

Manuskryt - 250.

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok III

Warszawa, wtorek 27 listopada 1923 r.

Nr. 174 (273)

TREŚĆ: Sprawy polskie: Sytuacja polityczna w Polsce. — Polska a Niemcy. — Polska a państwa bałtyckie. — Zagadnienia ogólne: Niemcy a Francja. — Sprawa odszkodowań i długów. — Ewakuacja Nadrenji. — Francja a Anglja. — Stany Zjednoczone A. P. a Anglja. — Daleki Wschód.

SPRAWY POLSKIE.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

The Manchester Guardian 23.XI. Koresp. z Warszawy omawia wypadki lwowskie i pisze, że mimo, iż wina była po stronie Ukraińców incydent ten zakłócił stosunki polsko-ukraińskie i postawił na porządku dziennym sprawę traktowania mniejszości przez Polskę. Koresp. porównuje ucisk Ukraińców przez Polskę z dawnym uciskiem Polaków przez Rosjan. W dalszym ciągu autor wylicza skargi Ukraińców i wyraża przekonanie, że liberalne żywioły polskie potrafią dojść z Ukraińcami do zgody. Lecz, niestety, liberalna opinia w Polsce nie cieszy się względami obecnego regime'u.

Der Tag 24.XI. w art. wst. omawia położenie Ukraińców w Polsce i dowodzi, że Polska uzyskała od Rady Amabasadorów przyznanie Małopolski Wschodniej w ten sposób, iż przedtem Sejm uchwalił autonomję dla trzech województw tej dzielnicy. Autonomja nie została wprowadzona a 10-io lecie ogłoszenia niepodległości zachodnich Ziem Ukrainy i wynikię stąd zajście we Lwowie przypomniały światu, w jaki sposób Polska dotrzymuje swoich zobowiązań międzynarodowych. Straty, poniesione przez Ukraińców we Lwowie dochodzą do milionów, a już nawet rozmowa na ulicy po ukraińsku, naraża na niebezpieczeństwo. Autor zaznacza, że tak wygląda w rzeczywistości polska kultura, którą Polacy niosą na półcywilizowany wschód.

Germania 24.XI. w koresp. z Warszawy omawia stosunki na wschodzie Europy i dowodzi, że tak Polska jak i Rosja ze względów wewnętrznych wyolbrzymiają niebezpieczeństwo wojny. Władcy Rosji przyjęli już jaką swoją maksymę, że w okresach trudności wewnętrznych kierują uwagę narodu rosyjskiego na niebezpieczeństwa z zewnątrz. Sowiecom ułatwia taką grę niezwykła wojskowa działalność państw, sąsiadu-

jących z Rosją, szczególnie zaś Polski, której obecny sposób rządzenia nadaje wojskowy charakter. Dziennik podkreśla słabe strony państwa polskiego, które widzi głównie w posiadaniu przez Polskę licznych mniejszości. Polska szuka oparcia w przymierzu z Rumunją ale Rumuni nigdy nie byli szczególnie walecznymi żołnierzami, o czem wie marsz. Piłsudski; podróż jego do Rumunji bynajmniej tego zdania nie zmieniła. Dziennik zaznacza w końcu, iż bądź zajścia na granicy, bądź też przesilenie wewnątrz Rosji może być początkiem jawnego wybuchu powstania ukraińskiego.

Il Popolo d'Italia 24.XI. M. Ardemagni w korespondencji z Gdańska opisuje swe wrażenia z tego miasta, poczem stwierdza, że Gdańsk rozrasta się, od kiedy się stał portem Polski. Ruch portowy, który przed wojną wynosił 2 miliony ton, osiągnął w roku bieżącym 8 milionów. Stąd potrzeba powiększenia portu i zbudowania olbrzymiej maszyny, pierwszej w Europie, która podnosi całe wagony, żeby ich zawartość rozdzielać między statki. W ostatnich latach poprawił Gdańsk swoje stosunki z Polską, a to po okresie sporów, rozpatrywanych w Genewie i w Hadze. Okres utrudniania Polsce dostępu do morza, wskutek szowinizmu Niemców gdańskich, był powodem, dla którego Polska wyszukała sobie na własnem wybrzeżu odpowiednie miejsce, dla zbudowania nowego portu. Wybór padł na wioskę Gdynię, zamieszkałą wówczas przez setkę rybaków, a roboty rozpoczęte w r. 1921 zaszyły tak daleko, że Gdynia ma już dziś ruch handlowy w porcie równy ruchowi, jaki Gdańsk miał przed wojną. Nowe miasto nadmorskie liczy już 20.000 mieszkańców, a w r. 1931 będzie jego ruch obejmował 15 milionów ton rocznie. W ten sposób Gdynia stanie się jednym z największych portów europejskich, a już za rok, po połączeniu kolejowem z Poznaniem, będzie trzecim — po Sztokholmie i Kopenhadze — portem

na Bałtyku. To wielkie przedsięwzięcie nie byłoby Polakom potrzebne, gdyby Gdańsk nie utrudniał dostępu do morza. Na przyszłość jednak przewidują Polacy tak silnie rozwinięte stosunki handlowe przez morze, że obydwa porty będą wykorzystane. Polska naprawdę chce być państwem nadmorskim, a jej siła gospodarcza — szczególnie wywóz węgla, nafty i drzewa — usprawiedliwia ten pogląd Polaków. Polska stara się za wszelką cenę zabezpieczyć sobie posiadanie tego małego skrawka wybrzeża, a dostęp do morza dla państwa o 30 milionach ludności jest słuszniejszy, niż połączenie kosztem Polski 2 milionów Niemców pruskich z Rzeszą.

POLSKA A NIEMCY.

Deutsche Allg. Ztg. 25.XI. pisze z powodu interpelacji w Sejmie w sprawie pancernika niemieckiego, że jest to „niebывалем przeinaczeniem faktów, gdy Polacy nazywają budowę pancernika zagrożeniem Polski, która, posiadając ludność o połowę mniejszą niż Niemcy, ma armję trzy razy od nich liczniejszą. Polski program budowy floty wojennej ponadto przewyższa ogromnie program niemiecki i każdy uczciwy obserwator wie, że niemieckie plany budowy floty stanowią minimum tego, czego Rzeszy potrzebą dla własnej obrony na morzu Bałtyckiem“. Interpelacja powyższa — pisze dziennik — niewątpliwie ma na celu przygotowanie gruntu dla upragnionego przez Pol-

skę Lokarna Wschodniego, które Niemcy stale odrzucały i stanowczo odrzucać będą na przyszłość.

Vossische Ztg. 25. XI. w koresp. z Warszawy pisze, że w Sejmie partje prawicowe wniosły interpelację z powodu budowy pancernika przez Niemcy i z powodu wystąpień w parlamencie Rzeszy przeciwko granicom zachodnim Polski. „Ciekawem będzie — pisze dziennik — ustosunkowanie się do tej interpelacji posłów B. B., którzy w ostatnich czasach znajdują się w wyraźnym rozdzwieku z pewnemi osobistemi oświadczeniami Ministra Spr. Zagranicznych“.

POLSKA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Vossische Ztg. 24.XI. pisze z powodu prowadzonych jakoby układów między sztabami generalnemi Polski i czterech państw bałtyckich (łącznie z Litwą), że nagłe ustąpienie ministra spraw wojsk. Daukanta należy przypisać zwycięstwu sympatji wyższych oficerów litewskich do Polski. Dziennik zaznacza, że dyplomacja państw bałtyckich nie zgadza się na plany wymienionych sztabów generalnych i nawet istnieją wielkie przeciwieństwa między władzą cywilną a wojskową. Jeżeli jednak wypadki potoczą się dalej w tym samym kierunku, to zachodzi możliwość, iż politycy, którzy obecnie nie myślą wcale o bloku państw bałtyckich, będą postawieni wobec faktu dokonanego: powstania wojskowego bloku pięciu państw pod kierownictwem Polski i z frontem, skierowanym przeciw Rosji.

ZAGADNIENIA OGÓLNE.

NIEMCY A FRANCJA.

Deutsche Tageszeitung 22.XI. zamieszcza obszerny artykuł poświęcony niemieckiej polityce zagranicznej p. t. „Neue Wege“. Autor artykułu dowodzi, iż porozumienie z Francją jest rzeczą niezmiernie trudną, gdyż Francuzi w odpowiedzi na wszystkie propozycje niemieckie, wskazują zawsze na traktat wersalski; Francja i Anglja traktowały zawsze Locarno jako środek do oderwania Niemiec od Rosji, co im się w zupełności udało, napewno zmienilyby one swój stosunek do Niemiec, gdyby czuły, że i Niemcy mogą porozumieć się z temi państwami, którym zależy na zmianie traktatu wersalskiego.

Dziennik wyraża nadzieję, że rząd Rzeszy nie będzie w dalszym ciągu prowadził dotychczasowej „nierozsądnej“ polityki i zastosuje się do wskazań prał. Kaasa, który propagował „nową dynamikę“.

Czynna polityka zagraniczna musi przekonać Londyn i Paryż, iż Niemcy są państwem równouprawnionem.

Deutsche Allgemeine Ztg. 24.XI. zamieszcza artykuł omawiający dziesiątą rocznicę objęcia przez Francję Alzacji i Lotaryngji; fakt ten uważa za pogwałcenie woli ludu alzacko-lotaryńskiego.

Dziennik uważa, iż ostatnie zajęcia w Alzacji i Lotaryngji nie były pod żadnym pozorem wywołane propagandą niemiecką, a źródła ich należy szukać we francuskim systemie rządowym, nieuwzględniającym potrzeb ludności.

„D. A. Z.“ przypomina, iż Francja nie wyko-

nała nawet tego, czego żądała od niej bezstronna opinja skandynawska i szwajcarska i nie udzieliła amnestji skazanym spiskowcom alzackim, ani nie wprowadziła koniecznych reform.

SPRAWA ODSZKODOWAŃ I DŁUGÓW. EWAKUACJA NADRENJI.

The Daily Telegraph 23.XI. koresp. dyplomatyczny dowiaduje się, że rząd niemiecki postanowił nie pozostawić bez odpowiedzi memorandum aljantów w sprawie odszkodowań, obawiając się, że milczenie mogłoby być uważane, jako zgoda na postulaty mocarstw sojuszniczych. W odpowiedzi swej Niemcy wyjaśnia, głównie Francji, Belgji i Anglji, że nie mogą zgodzić się na warunki proponowanych inwestycji, jak również na ograniczenie wolności ekspertów. Postulaty aljantów są następujące: 1) Stanowisko Anglji oparte jest na nocie Balfour'a; 2) Francja musi otrzymać odszkodowania w takiej wysokości, by mogła pokryć swe długi względem Anglji i Stanów Zjedn. oraz wydatki, poczynione na odbudowę zniszczonych departamentów; 3) Belgja żąda tego samego, co Francja, plus wykupienie marek, wypuszczonych przez Niemcy podczas okupacji; 4) Włochy domagają się, by sumy reparacyjne pokryły ich długi wojenne.

W międzyczasie toczą się rokowania w sprawie ukonstytuowania Komitetu konstytucyjnego i pojednawczego. Francja nie zgodzi się pod żadnym względem na przedterminową ewakuację trzeciej strefy, dopóty, dopóki ukonstytuowanie Komitetu oraz zba-

danie problemu odszkodowań nie zostaną załatwione po jej myśli.

W dyplomatycznych kołach francuskich oraz wśród niektórych dyplomatów angielskich panuje przekonanie, że przedłużenie Komitetu konstatacyjnego i pojednawczego poza okres traktatowy (10 stycznia 1935 r.) przyczyniłoby się do poprawy stosunków francusko-niemieckich, gdyż w ten sposób uniknęłoby się zwracania do Ligi w sprawach drobnych. Inni dyplomaci angielscy są zdania, że sprawy te winna załatwiać Liga Narodów.

The Morning Post 23.XI. Koresp. z Paryża do-wiadyuje się z dobrze poinformowanych źródeł francuskich, że ambasador angielski w Paryżu udaje się do Londynu celem przedstawienia stosunku rządu francuskiego do przyszłych rokowań w sprawie reperacji i Nadrenji.

Pierwszym delegatem francuskim do Komitetu ekspertów ma być prezes „Banque de France” p. Moreau, a pomocnikami jego profesor prawa na Sorbonie p. Allix oraz p. Parmentier, b. członek Komitetu Dawes’a.

Le Temps 23.XI. pisze w art. wst. że rozliczne mniej lub więcej sensacyjne informacje co do sposobu ostatecznego załatwienia sprawy odszkodowań winny być przyjmowane z wielką rezerwą, gdyż każdy ma w tym względzie swoją formułę, swój cel i odrębny punkt widzenia. Nie przeszkadza to jednak bynajmniej, aby przedwstępne pertraktacje poszły normalnym trybem i doprowadziły do konkretnych postanowień w sprawie zwołania komisji ekspertów. Gabinety państw sprzymierzonych zgodne są w zasadzie w swoich zapatrywaniach na sprawę likwidacji długów, znany jest również pogląd Stresemanna w tej sprawie. O ile się chce aby prace komisji ekspertów przeprowadzone były pomyślnie, należy dążyć do tego, aby w czasie przedwstępnych pertraktacji wyjaśnione zostały należycie wszelkie poszczególne kwestje, będące w związku ze sprawą likwidacji długów i aby w ten sposób była wyłączona możliwość wszelkich niespodzianek i niedomówień, któreby sprowadziły mogły pracę komisji ekspertów na niewłaściwe tory, i spowodowały w samym początku powstanie błędów proceduralnych, których naprawienie byłoby następnie bardzo utrudnione. Nie należy przytem zapominać, iż pomimo niezależności ekspertów, — postanowienia komisji będą miały tylko charakter propozycji i zaleceń, które będą dopiero następnie rozpatrywane przez poszczególne rządy.

Journal des Debats 22.XI. Gauvain, nawiązując do ustępu z przemówienia Stresemanna, odnoszącego się do Paktu Kelloga pisze, że zapatrywania Stresemanna w tym względzie podobne są do zapatrywań prezydenta Coolidge’a, ujawnionych ostatnio w jego przemówieniu. Jeżeli więc pakt Kellogg’a ma jedynie względną wartość, to dlaczego Niemcy, Anglja i Ameryka wysuwają go jako gwarancję, gdy chodzi o sprawę bezpieczeństwa i rozbrojenia. Autor cytuje zdanie „Morning Post”, który utrzymuje, że niema racji przeciwstawiania się ewakuacji Nadrenji, gdy istnieją gwarancje w postaci układów Lokarneńskich i paktu Kellogg’a. Wiadomo z drugiej strony, że liberali i radykali angielscy, zgrupowani około Lloyd George’a uważają układ lokarneński za takie zobowiązanie, którego uznanie można uzależnić od okoliczno-

ści. Realna zaś wartość paktu Kelloga jest jeszcze kwestją przyszłości, tembardziej, że ratyfikowanie go przez Amerykę staje się rzeczą coraz bardziej wątpliwą, — przynajmniej przed objęciem rządów przez Hoover’a. Zaś bez sankcji ze strony St. Zjednoczonych traci on swoją zasadniczą podstawę istnienia.

L’Action Française 21.XI. Bainville pisze, że z zreasumowania przemówienia Stresemanna, wynikało by, że należności od Niemiec miałyby być rozpatrzone ponownie, podczas gdy dług Francji pozostałby niezmienny; zaś ewakuacja Nadrenji ma być zniesiona bez żadnej kompensaty. Sądząc z powyższego, pertraktacje zapowiadają się ciężko i budzą uzasadniony niepokój.

Il Popolo d’Italia 24.XI. w art. wst. przypomina projekt Mussoliniego z r. 1922, idący w tym kierunku, by odszkodowania należne od Niemiec w wysokości 132 miliardów marek w złocie ograniczyć do 40 miliardów. Autor zaznacza, że w ten sposób mogłoby być ostatecznie zlikwidować odszkodowania, podczas gdy wysokiej sumy 132 miliardów nie można od Niemiec wydostać, a co zatem idzie, Europa nie może uiścić swoich długów wobec Stanów Zjednoczonych.

FRANCJA A ANGLJA.

The Daily Herald 23.XI. koresp. dypl. pisze, iż małe tylko istnieją wątpliwości, co do tego, że rozmowy, prowadzone pomiędzy Briandem a William Tyrrellem wychodzą daleko poza kwestje techniczne, dotyczące Komitetu ekspertów. Mają one dotyczyć sprawy nowej ententy, o której tak niedyskretnie mówił lord Cushendun. William Tyrrel miał zapewnić Briand’a, że Anglja poprze Francję w przyszłych rokowaniach. Jakie obietnice wzajemian dała Francja nic do tej pory nie wiadomo.

La Tribuna 21.XI w art. wst. twierdzi, że układ angielsko - francuski minął się z celem, jeśli na celu miał utrzymanie pokoju; wynikiem jego bowiem jest stanowisko Niemiec, wyrażone przez Stresemanna, które żądają opróżnienia Nadrenji, rozbrojenia ogólnego i określenia ogólnej sumy odszkodowań. Wynikiem jego jest też nieufność Rosji, która uważa ten układ za upieczony przeciw Sowietom. Dalszym wreszcie skutkiem jego jest niezadowolenie Stanów Zjednoczonych z Europy, wyrażone przez Coolidge’a.

Corriere della Sera 23.XI. w art. wst. zwraca uwagę na zgodną politykę Anglii i Francji w Afryce, twierdząc, że dwa te państwa dążą do podziału kontynentu Afryki pod względem wojskowym i gospodarczym między siebie.

STANY ZJEDN. A. P. A ANGLJA.

The Manchester Guardian 23.XI. Koresp. z New Yorku streszcza artykuł nowojorskiego „World”, który pisze, że parytet morski jest niemożliwy i apeluje do Anglii i Stanów Zjedn., by porzuciły tę myśl, a postarały się konflikt interesów zamienić na wspólnotę interesów. Zdaniem dziennika — równe siły morskie dawałyby równe szanse obu stronom wówczas, gdyby teren wojenny był jednakowo oddalony dla obu stron od podstaw operacyjnych. Obecny konflikt angielsko-amerykański, zdaniem World’a, jest rezultatem dwóch sprzecznych linii politycznych, na co obie strony winny zwrócić baczną uwagę.

The Manchester Guardian 23.XI. w art. wst. „Will-o'-Wisp“ analizuje stosunki anglo-amerykańskie, a głównie możliwość wojny pomiędzy temi dwoma mocarstwami i pisze, że rywalizacja, pomiędzy Anglią a Stan. Zjedn. z powodu rynków południowo-amerykańskich, jest problemem, który nie da rozwiązać się przez wojnę. Imperjalizm amerykański ma dość pola do ekspansji na własnym kontynencie i dlatego nie wkracza on na „stary ląd“ tak samo, jak angielski imperjalizm nie wkracza na kontynent amerykański. Jedną jest tylko możliwość konfliktu anglo-amerykańskiego, a mianowicie z powodu wojny pomiędzy innymi mocarstwami. Główną zaczepną bronią Anglii jest blokada, której zastosowanie spowodowałoby zerwanie stosunków pomiędzy Anglią a Ameryką, lecz jeszcze nie doprowadziłoby do wojny. Główne niebezpieczeństwo stanowi nowa interpretacja „wolności mórza“, dostosowana do angielskich i amerykańskich interesów. Jeśli na tym punkcie dojdzie do porozumienia, to wojny można uniknąć.

Autor opowiada się za nawiązaniem ścisłej współpracy pomiędzy obu mocarstwami i nie widzi przyczyny, która nie pozwałaby Ameryce na budowanie pewnego typu okrętów.

Poważne niebezpieczeństwo widzi autor w porozumieniach i sojuszach. Tu autor nawiązuje do kompromisu angielsko-francuskiego, który potępia, a natomiast opowiada się za ścisłą współpracą Anglii i Stanów Zjednoczonych.

The Morning Post 22.XI. Specjalny koresp. pisze, iż jest tajemnicą Poliszynela, że wizyta Hoover'a do Ameryki Południowej jest, jeśli nie zainicjowaniem nowej polityki, to w każdym bądź razie nowym krokiem do politycznego zbliżenia oraz wzmocnienia stosunków handlowych pomiędzy Stan. Zjednoczonymi a Południową Ameryką. Kontrola Stan. Zjedn. nad Panamą i ich protektorat nad Kubą i Haiti, zbrojna interwencja w Meksyku, Costa Rica i Nicaragua zbyt sprzeczne stały się z doktryną Monroe, by mogły być uważane w Ameryce łacińskiej za akty altruizmu. Co się tyczy spraw handlowych, to chodzi Hoover'owi o zneutralizowanie handlu angielskiego, głównie w dziedzinie wyrobów bawełnianych, jak również o dostosowanie handlu Stan. Zjedn. do powstałego tam przemysłu rodzimego.

The Times 21.XI. koresp. z Waszyngtonu pisze, że wiadomości z Londynu, iż rząd brytyjski zamierza zwrócić się do rządu Stanów Zjedn. w sprawie ograniczenia zbrojeń, została przyjęta w waszyngtońskich kołach oficjalnych z dużym zainteresowaniem, tembardziej, że wzbudziła ona nadzieję, iż jakakolwiek uzgodniona formuła anglo-amerykańska może być zastosowana do całokształtu stosunków. Naogół opinia amerykańska przeciwna jest rozwiązywaniu kwestyj, dotyczących wielu stron, tylko przez dwie strony, lecz prez. Coolidge jest gotów wziąć pod uwagę propozycje angielskie, jeżeli wyjdą one ze źródeł autorytatywnych.

W dalszym ciągu korespondent wskazuje na małe szanse ratyfikacji Paktu Kellogga na nadchodzącej sesji Kongresu, na której zwolennicy „wielkiej marynarki“ będą starali się przeforsować swój projekt o krążownikach. Walka pomiędzy jedną a drugą stroną będzie prowadzona nie tylko w Senacie, lecz w komi-

sjach i w prasie. Nie ulega wątpliwości, że rezultaty tej walki odbiją się na stosunkach angielsko-amerykańskich. Stany Zjedn. — jak przypuszczają pesymiści — pójdą po linii ekspansji zbrojeń morskich, jeśli porozumienie z Anglią temu nie zapobiegnie.

The Daily Herald 20.XI. W art. wst. „Dangerous Delays“ pisze, że chociaż kompromis anglo-francuski został pogrzebany to jednak wywiera on wpływ na stosunki międzynarodowe. Jeżeli Senat amerykański nie ratyfikuje Paktu Kellogga na obecnej sesji, to będzie rezultatem nieufności, jaka powstała w społeczeństwie amerykańskim na skutek kompromisu anglo-francuskiego. Jeżeli zaś Senat uchyli się od ratyfikacji Paktu, a natomiast uchwali projekt prawa o budowie okrętów, to będzie to miało daleko idące znaczenie w sensie ujemnym. Obecnie stanowisko Ameryki, które znalazło swe odzwierciedlenie w mowie Coolidge'a, jest w znacznej mierze wynikiem imperjalizmu amerykańskiego, lecz z drugiej strony winę za nie ponosi rząd angielski. Ani Anglija, ani Ameryka nie spieszą się z ratyfikacją Paktu. Zwłoka ta jest symbolem innych dalszych niebezpieczeństw.

DALEKI WSCHÓD.

The Times 23.XI. koresp. z Tokio donosi, że wiadomości, jakie pojawiły się w prasie japońskiej o oficjalnej akcji za współpracą pomiędzy Japonją a Anglią w sprawie chińskiej zostały określone przez japońskie M. S. Z. jako nie bezpodstawne. Prasa japońska zaznacza, że, chociaż aljans anglo-japoński został wchłonięty przez traktat waszyngtoński z roku 1922, to jednak duch tego aljansu żyje, jak to niejednokrotnie oświadczały wybitni mężowie stanu obu mocarstw. Wpływowe koła w Japonji, — nie tylko rządowe — propagują ideę ścisłej współpracy anglo-japońskiej. W kołach tych panuje przekonanie, że do współpracy tej przyłączą się Stany Zjedn. oraz inne mocarstwa, mające interesy w Chinach. Akcja ta ma na celu wznowienie wspólnego frontu w kwestjach, dotyczących Chin, albowiem obecny brak jedności ośmiela Chiny w ich posunięciach wobec mocarstw i uniemożliwia załatwienie jakiegokolwiek westji.

The Daily Telegraph 23.XI. koresp. z Tokio podaje wiadomość za gazetą japońską „Niczi-Niczi“, że w ministerstwie spraw zagranicznych, w Kyoto odbyła się konferencja przy współudziale ks. Uczida. Tematem konferencji była sprawa chińska oraz stosunki anglo-japońskie. Ks. Uczida wypowiedział się za przyjazną współpracą pomiędzy Japonją i Anglią, co pozwoli Japonji na wypełnienie jej programu w Chinach. Nietylko w Anglii, ale i w Japonji — pisze dziennik japoński, zaznacza się przyjazne usposobienie względem planu ks. Uczida. Zanim jednak rokowania pomiędzy Japonją a Anglią zostaną rozpoczęte musi być wzięty pod uwagę Pakt Kellogga oraz nastroje w Ameryce. „Niczi-Niczi“ konkluduje, że sprawa ta ma duże znaczenie dla Japonji.

The Daily Mail 23.XI. Koresp. z Tokio donosi, że nie przywiązują tam zbyt wielkiej wagi do wiadomości, jakie pojawiły się w związku z odnowieniem aljansu anglo-japońskiego. Polityka japońska opiera się na współpracy anglo-amerykańskiej, a Japonja zdaje sobie sprawę z tego, że stanowisko Ameryki wobec takiego aljansu byłoby nieprzychylnie.

